

Sygn. akt I ACa 1483/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Michał Kłós

Sędziowie: SA Anna Cesarz (spr.)

SO (del.) Ryszard Badio

Protokolant: sekr. sąd. Ewelina Stępień

po rozpoznaniu w dniu 21 września 2018 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa D. C.

przeciwko D. M.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 1 sierpnia 2017 r. sygn. akt I C 863/15

- I. **z apelacji powódki zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1 i 4 w ten tylko sposób, że w punkcie 1 podwyższa zasądzone zadośćuczynienie z kwoty 21.000 zł do kwoty 28.000 (dwadzieścia osiem tysięcy) zł;**
- II. **z apelacji pozwanego zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 3 w ten tylko sposób, że obniża zasądzoną rentę z kwoty po 315 zł do kwoty po 175 (sto siedemdziesiąt pięć) zł miesięcznie;**
- III. **oddala obie apelacje w pozostałej części;**
- IV. **znosi między stronami koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt: I ACa 1483/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 1 sierpnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa D. C. przeciwko D. M. o zapłatę zasądził od pozwanego D. M. na rzecz powódki D. C. kwotę 21.000 złotych z odsetkami ustawowymi od dnia 23 czerwca 2014 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia; zasądził od pozwanego D. M. na rzecz powódki D. C. kwotę 21.000 złotych z odsetkami ustawowymi od dnia 23 czerwca 2014 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania; zasądził od pozwanego D. M. na rzecz powódki D. C. rentę w kwocie po 315 złotych miesięcznie za okres od dnia 23 czerwca 2014 roku do chwili obecnej i na przyszłość płatną do dnia 10 każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminu płatności którejkolwiek z rat poczynając od dnia 23 czerwca 2014 roku do dnia zapłaty; w pozostałym zakresie powództwo oddalił; koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie zniósł; nie obciążył stron nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Powyższe orzeczenie poprzedziły ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny podziela przyjmując za własne:

W dniu 9 sierpnia 2012 roku w miejscowości K. miał miejsce wypadek, w którym w wyniku porażenia prądem zginął mąż powódki F. C..

Pozwany D. M. prowadził działalność gospodarczą od 1994 roku, prowadził wycinkę drzew dla Lasów Państwowych Nadleśnictwa w B.. Od 28 marca 2001 roku prowadził Zakład Usług (...). Była to działalność usługowa – prowadził wycinkę drzew w pasach technologicznych linii średniego i niskiego napięcia. Pozwany zatrudniał pracowników.

W dniu 1 czerwca 2012 roku mąż powódki - F. C. zawarł z pozwanym umowę zlecenia na okres od 1 czerwca 2012 roku do 31 grudnia 2012 roku. Za wykonywanie prac miał otrzymywać wynagrodzenie w kwocie 873,29 zł netto.

W dniu 22 czerwca 2012 roku pozwany, jako właściciel Zakładu Usług (...) zawarł umowę z (...) S.A. w L. na realizację prac związanych z okrzyszowaniem drzew i krzewów w pasach technologicznych linii elektroenergetycznych niskiego napięcia na terenie Rejonu Energetycznego Ż..

W dniu 9 sierpnia 2012 roku o godzinie 8.00 pozwany wraz z pracownikami F. C. i J. L. rozpoczęli okrzyszowanie gałęzi drzew rosnących wzdłuż napowietrznej linii energetycznej niskiego napięcia w K.. Prace przy wycince były prowadzone bez wiedzy pracowników (...), bez harmonogramu prac i bez wyłączenia linii.

W miejscu wykonywanych w dniu 9 sierpnia 2012 roku prac, krzyżują się ze sobą dwie napowietrzne linie energetyczne: linia niskiego napięcia z przewodami izolowanymi (biegnie wzdłuż ulicy (...)) oraz linia średniego napięcia (15 kV) (biegnie prostopadle do ulicy (...)). L. 15 kV ma przewody w układzie trójkąta (dwa niżej na jednym poziomie i jeden wyżej). W miejscu skrzyżowania biegnie ona dużo wyżej od linii izolowanej niskiego napięcia. W odległości około 3 metrów od ulicy stoi duży dobrze widoczny słup rozgałęźny linii 15 kV. Jest to słup potrójny (z trzema nogami) wykonany na bazie żerdzi (...) 14. Jest on dodatkowo wyposażony w odłącznik. Na słupie tym następuje „rozgałęzienie” linii biegnącej wzdłuż ulicy (...), na trzecią „odchodzącą” od niej. To „odgałęzienie” (trzecia linia) jest prostopadła do ulicy (...) i to na niej doszło do zdarzenia. Po „przejściu” przez ulicę (...) linia 15 kV biegnie dalej przez sąsiednie posesje i przez pola w dalszej odległości. Jest ona wyraźnie widoczna zarówno nad samą ulicą jak i w dalszym jej przebiegu. L. niskiego napięcia biegnąca wzdłuż ulicy (...) prowadzona jest na słupach wirowanych. W odległości około 2 m od miejsca zdarzenia stoi najbliższy słup tej linii. Jest to słup przelotowy P 10,5. Dodatkowo na słupie zainstalowana jest oprawa oświetleniowa. Z miejsca zdarzenia linia 15 kV jest bardzo dobrze widoczna. Dodatkowo widoczny jest duży potrójny słup tej linii oddalony około 3 m od ulicy (...) i od miejsca zdarzenia.

Przewody linii energetycznej niskiego napięcia, jak i średniego napięcia zawieszono na prawidłowej wysokości. W miejscu skrzyżowania się obu linii odległość pionowa pomiędzy przewodami tych linii jest większa niż dopuszczają to jakiegokolwiek stosowane obecnie normy. L. pod tym względem zbudowane są prawidłowo.

Przed rozpoczęciem pracy pozwany udzielił pracownikom instruktażu z uwagi na zagrożenie porażenia prądem od czynnych napowietrznych linii energetycznych podczas wycinki gałęzi. Ten instruktaż był niezbędny, gdyż w pobliżu czynnej linii niskiego napięcia spod której były wycinane gałęzie równoległe biegły przewody czynnej linii napowietrznej o napięciu 15 kV.

Pozwany z pracownikami mieli okrzyszować gałęzie drzew tylko pod linią niskiego napięcia, która była izolowana. Pozwany powiadomił pracowników, że mają okrzyszować gałęzie drzew tylko pod linią niskiego napięcia – do 6 metrów przed „krzyżówką” linii energetycznych. Pozwany przeszedł z pracownikami wzdłuż linii niskiego napięcia i pokazał im gdzie mają wycinać. Poinformował pracowników, że nie mogą wycinać pod „krzyżówką” linii niskiego i średniego napięcia, gdyż nie jest wyłączony prąd. Prace pod krzyżówką linii będą w późniejszym terminie.

F. C. miał przycinać gałęzie drzew piłą ręczną - otrzymał do dyspozycji podnośnik koszowy France E. oraz ręczny sprzęt do obcinania gałęzi. Początkowo praca przebiegała bez żadnych zakłóceń. Po kilku godzinach pracy F. C., wbrew

zaleceńm pozwanego, przejechał podnośnikiem w okolicę krzyżujących się linii niskiego napięcia oraz linii średniego napięcia.

Około godziny 13.00, z niewyjaśnionych przyczyn, F. C. prawdopodobnie trzymaną w rękach piłą dotknął do nie izolowanego przewodu energetycznego powodując powstanie łuku elektrycznego, który go poraził i spowodował zapalenie elementów podestu platformy. Żadna z osób wykonujących pracę w pobliżu tego stanowiska pracy nie widziała przebiegu zdarzenia. Porażenie prądem doprowadziło do ostrej niewydolności narządowej, skutkującej natychmiastowym zgonem F. C..

Wypadek z dnia 9 sierpnia 2012 r., uznany został za wypadek określony w art. 3 ust. 3 pkt 6 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Ponadto po przeprowadzeniu kontroli przez Urząd Dozoru Technicznego Oddział w Ł. wskazano, iż przyczyną wypadku był niewłaściwa organizacja miejsca pracy, nie podjęto bowiem środków zabezpieczających przed niezamierzonym kontaktem narzędzia lub ścinanych gałęzi z linią zasilającą znajdującą się pod napięciem, podest nie posiadał pomiarów dopuszczających go do pracy pod napięciem do 1 kV, obsada podnośnika była bez nadzoru, żadna z osób prowadzących wycinkę gałęzi nie miała odpowiedniego wykształcenia elektrycznego.

Pozwany został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Żyrardowie o to, że w dniu 9 sierpnia 2012 roku w K., woj. (...), jako właściciel Zakładu Usług (...) D. M. z/s w B. realizującego prace związane z okrzyszaniem drzew i krzewów w pasach technologicznych linii elektroenergetycznych niskiego napięcia na terenie Rejonu Energetycznego Ż. na podstawie umowy nr (...) zawartej w dniu 22 czerwca 2012 roku z (...) SA z/s w L. Oddział Ł. Teren z/s w Ł., będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy pracowników wykonujących powyższe prace obejmujące okrzyszanie drzew wzdłuż napowietrznej linii energetycznej niskiego napięcia przy stacji transformatorowej (...), nie dopełnił ciążących na nim obowiązków w ten sposób, że nie przeprowadził w stosunku do wykonującego w/w prace F. C. szkolenia określającego zasady i sposób bezpiecznego wykonywania prac, nie zapewnił mu właściwej odzieży ochronnej umożliwiającej wykonywanie prac przy liniach energetycznych, nie zapewnił właściwego nadzoru nad wykonywanymi przez F. C. pracami oraz właściwej organizacji tej pracy, w tym nie dopilnował właściwego usytuowania podnośnika koszowego wykorzystywanego przez F. C. do okrzyszania drzew, tak by nie znajdował się on bezpośrednio pod liniami energetycznymi oraz polecił w/w pokrzywdzonemu podjąć prace mimo niezyskania z (...) SA pisemnego polecenia podjęcia prac, braku ich harmonogramu oraz bez powiadomienia o podjęciu prac operatora sieci energetycznej, przez co naraził F. C. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i naruszając powyższe zasady bezpieczeństwa nieumyślnie spowodował śmierć F. C., który wykonując na jego polecenie prace polegające na okrzyszaniu drzew wzdłuż napowietrznej linii energetycznej przy wykorzystaniu podnośnika koszowego usytuowanego bezpośrednio pod krzyżującymi się napowietrznymi liniami energetycznymi niskiego i średniego napięcia doznał porażenia prądem elektrycznym, które doprowadziło do ostrej niewydolności krążeniowej, skutkującej jego natychmiastowym zgonem, tj. o czyn z art. 220 § 1 kk w zw. z art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Żyrardowie z dnia 30 września 2015 roku w sprawie II K 158/13 pozwany został skazany za powyższy czyn na karę 1 roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności – wykonanie kary zawieszono warunkowo na okres 4 lat tytułem próby. Wyrok jest prawomocny.

Zgodnie z opinią biegłego specjalisty ds. bhp W. K., wykonywanie prac w pobliżu urządzeń elektroenergetycznych będących pod napięciem, w tym linii napowietrznych, powinno odbywać się w uzgodnieniu z „prowadzącym eksploatację” (użytkownikiem lub właścicielem) tych urządzeń, szczególnie, kiedy:

1. nie można przewidzieć w jakich odległościach od urządzeń wystąpi konieczność wykonywania prac,
2. nie ma pewności, czy nie dojdzie do uszkodzenia urządzeń.

W zależności od rodzaju prac, odległości od urządzeń oraz rodzaju urządzeń – prowadzący eksploatację” (zakład energetyczny) tych urządzeń określa środki i warunki do bezpiecznego wykonania prac (np. poprzez ich wyłączenie

spod napięcia i uziemienie lub pozostawienie pod napięciem i zastosowanie innych środków organizacyjno – technicznych zapewniających bezpieczeństwo).

Prace związane z wycinką drzew i krzewów pod linią lub w pobliżu napowietrznej linii elektroenergetycznej mogą być wykonywane bez jej wyłączenia spod napięcia, jedynie w przypadku gdy w trakcie prac nie zostanie przekroczona odległość wyznaczająca zewnętrzną „strefę prac w pobliżu napięcia”, tj. odległość 0,7 metra dla linii niskiego napięcia (do 1 kV) – co wynika z treści § 55, ust. 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 17 września 1999 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach i instalacjach energetycznych (Dz. U. z 1999 r. Nr 80, poz. 912).

W przypadku występowania przewodów izolowanych w linii napowietrznej niskiego napięcia (do 1 kV), „prowadzący eksploatację” (użytkownik lub właściciel) linii może dopuścić do wykonywania pracy w odległości mniejszej niż 0,7 metra – określając jednocześnie warunki, które muszą być spełnione, aby przewody linii nie uległy uszkodzeniu mechanicznemu – chociażby z uwagi na wykonywanie pracy bezpośrednio pod, obok lub nad przewodami tej linii (pomimo faktu, że nie obowiązuje w Polsce żaden obligatoryjny przepis w tym zakresie).

Wykonywanie prac przy użyciu narzędzi ręcznych z wykorzystaniem sprzętu zmechanizowanego w postaci np. samojezdnego podnośnika kołowego w pobliżu będących pod napięciem napowietrznych linii elektroenergetycznych może odbywać się przy zachowaniu dopuszczalnych odległości zbliżenia sprzętu do skrajnych przewodów linii – określonych przez „prowadzącego eksploatację” tychże urządzeń.

Katalog obowiązków pracownika w zakresie bhp ustawodawca zawarł w art. 211 k.p. które zgodnie z art. 304¹ k.p. ciążyą też na osobach wykonujących pracę na innej podstawie niż umowa o pracę i prowadzących działalność gospodarczą, jeżeli wykonują zlecane zadania w zakładzie pracy lub innym miejscu wyznaczonym przez podmiot zatrudniający.

F. C. przy okrzesywaniu krzewów nie dopełnił obowiązku wynikającego z art. 211 pkt. 2 k.p. poprzez:

- wykonywanie pracy „na wysokości” przy urządzeniach elektroenergetycznych (przewody będące pod napięciem) bez asekuracji innych osób,

- wykonywanie pracy w pobliżu nie wyłączonej z eksploatacji linii elektroenergetycznej bez odpowiedniej odzieży i sprzętu ochrony osobistej.

F. C., zgodnie z art. 210 k.p. mógł odmówić wykonania zlecanej mu pracy. Prawdopodobnie wiązałoby się to jednak z utratą wynagrodzenia i zerwaniem umowy.

Przyczyny uzasadniające powstrzymanie się pracownika od wykonywania pracy mogą mieć dwojaki charakter, czyli bezpośrednio zagrażać życiu i zdrowiu samego zatrudnionego lub stwarzać skutek wykonywania pracy narażenie na niebezpieczeństwo osób trzecich, jeśli jednocześnie warunki na stanowisku pracy nie odpowiadają przepisom bhp. Jeśli samo zaprzestanie wykonywania pracy nie likwiduje zagrożenia, podwładny ma także prawo oddalić się z miejsca pracy.

Osoby wykonujące prace wymagającej szczególnej sprawności psychofizycznej, a takimi są między innymi prace przy obsłudze podnośników i platform hydraulicznych (pkt. 2 wykazu stanowiącego załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie rodzajów pracy wymagających szczególnej sprawności psychofizycznej, Dz. U. nr 62, poz. 287) mogą po powiadomieniu przełożonego powstrzymać się od wykonywania pracy, mimo zapewnienia odpowiednich warunków bhp. Pracownikowi wolno skorzystać z tego uprawnienia, gdy uzna, że jego stan psychofizyczny w danym dniu nie zapewnia bezpiecznego wykonywania pracy i stwarza zagrożenie dla innych osób. Pracownikowi, który odmówił wykonywania umówionej pracy w związku ze złym stanem psychofizycznym, pracodawca może powierzyć wykonywanie innej pracy, niewymagającej wysokiej sprawności psychofizycznej.

Naruszenie przez F. C. przepisów miało wpływ na zaistnienie wypadku.

F. C. wykonywał czynności na wyraźne polecenie pracodawcy.

Łuk elektryczny jest to samoistne wyładowanie elektryczne charakteryzujące się dużą gęstością prądu. Występuje najczęściej przy przerywaniu obciążonych prądem obwodów elektrycznych. Może też wystąpić przy nadmiernym zbliżeniu do siebie elementów przewodzących prąd i mających różne potencjały elektryczne (występuje różnica napięć). W trakcie palenia się łuku elektrycznego następuje jonizacja powietrza zawartego pomiędzy elektrodami (przewodami) i podnosi się temperatura łuku. Temperatura ta przy sprzyjających warunkach i odpowiednim czasie „płonięcia” łuku może osiągnąć nawet do 10.000 °C. Dawniej piece łukowe wykorzystywane były do topienia żelaza, a powszechnie zjawisko to wykorzystywane jest do spawania metali metodą elektryczną. Palenie się łuku elektrycznego może też spowodować inne zjawiska jak na przykład: zmiana stanu skupienia gazu (powietrza) na plazmę, emisja fal elektromagnetycznych w szerokim zakresie częstotliwości (w tym również światła widzialnego – błysk), wybuch (rozprężenie) z uderzeniową falą powietrza i towarzyszącym jej hukiem, znaczne podwyższenie się temperatury otoczenia łuku.

W rozpatrywanym zdarzeniu najprawdopodobniej nastąpiło nadmierne zbliżenie się piły na wysięgniku teleskopowym (aluminiowym) do linii 15 kV. Wcale nie musiało dojść do bezpośredniego kontaktu urządzenia z przewodami linii. Już zbliżenie się na odległość 20 – 30 cm mogło spowodować zapalenie się łuku. Prąd przepłynąłby wtedy na drodze: przewód linii średniego napięcia – piła – teleskop – kosz podnośnika (ewentualnie człowiek) – konstrukcja stalowa pojazdu – „łapa” na której był „rozłożony” podnośnik – ziemia.

Innym prawdopodobnym miejscem zapalenia się łuku mógł być też sam kosz podnośnika. P. na wysięgniku teleskopowym mogła zbliżyć się z jednej strony do przewodów, a z drugiej do uziemionej (mającej bezpośredni kontakt z ziemią) części kosza. W takim przypadku mogło dojść też do powstania łuku na styku teleskop piły – przewodzący element Kosza. Ze zdjęć pokazujących całkowite spalenie się kosza wynika, że najprawdopodobniej, doszło też do zapalenia się łuku w koszu, co w konsekwencji doprowadziło do zapalenia się elementów palnych kosza i ciała F. C..

Przedmiotowa izolowana linia niskiego napięcia najprawdopodobniej w ogóle nie miała wpływu na zjawisko palenia się łuku elektrycznego. Nie brała ona „udziału” w zdarzeniu. Gdyby doszło do zwarcia, lub zapalenia się łuku z tą linia to uległaby ona uszkodzeniu, a takiej informacji nie ma w żadnych dokumentach.

W aktach sprawy przewija się wątek uziemienia piły teleskopowej i fakt, że kosz nie był przystosowany do tego typu prac. Otóż teleskop w żadnym wypadku nie powinien być uziemiony. Uziemienie zwiększyłoby ryzyko wystąpienia zwarcia, czy też zapalenia łuku. Najbezpieczniej jest wykonywać tego typu prace na teleskopie wykonanym z materiału izolacyjnego. Najczęściej też kosz podnośników przeznaczonych do pracy w pobliżu linii energetycznych jest ustawiony na izolatorach i jest odizolowany od reszty pojazdu.

Przy prawidłowo prowadzonej wycince drzew i gałęzi w pobliżu linii energetycznych nieizolowanych, konieczne jest ich wyłączenie spod napięcia. L. izolowane niskiego napięcia mogą być przy tego typu pracach nie wyłączane, lecz musi się to odbywać za zgodą i na polecenie właściciela linii ((...)).

Według obowiązujących przepisów dla linii energetycznych 15 kV obowiązują następujące zasady:

- w odległości do 60 cm od linii uznaje się, że prace prowadzone są pod napięciem. Obowiązują wtedy specjalne instrukcje i zasady. Prace mogą odbywać się tylko na pisemne polecenie tylko przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje.
- W odległości od 60 cm do 1,40 m od linii uznaje się, że prace prowadzone są w pobliżu napięcia. Prace mogą odbywać się tylko na pisemne polecenie tylko przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje.
- W odległości większej niż 1,40 m od linii uznaje się, że prace prowadzone są poza strefą napięcia.

L. 15 kV była doskonale widoczna z ulicy, z miejsca zdarzenia, a nawet z kilkunastu metrów od miejsca zdarzenia. Fakt, że była ona pod napięciem był znany wszystkim, którzy brali udział w wycince. Najprawdopodobniej przyczyną wypadku było nieostrożne postępowanie samego F. C..

Przy prowadzeniu wycinki gałęzi drzew wzdłuż linii izolowanej niskiego napięcia, z pominięciem zbliżeń do linii średniego napięcia, ryzyko porażenia prądem lub zaistnienia zjawiska łuku elektrycznego było minimalne. Niemniej jednak i takie prace powinny odbywać się za zgodą właściciela linii to jest (...).

Przy prowadzeniu wycinki w pobliżu linii średniego napięcia, na jej skrzyżowaniu z linią niskiego napięcia, przy zachowaniu zasady, że nie „wychodzi” się z piłą powyżej przewodów linii niskiego napięcia, ryzyko porażenia prądem lub zaistnienia zjawiska łuku elektrycznego też było niewielkie. Nie oznacza to jednak, że takie prace można prowadzić bez porozumienia z właścicielem linii i bez odpowiednio, bezpiecznego zorganizowania tych prac.

Prowadzenie wycinki drzew powyżej linii niskiego napięcia, na odcinku skrzyżowania z linią 15 kV, wiązało się już z dość dużym ryzykiem zaistnienia zwarcia, lub zapalenia łuku elektrycznego (do linii 15 kV). Nie należało w żadnym wypadku dopuszczać do zbliżeń piły do przewodów fazowych linii średniego napięcia. Pełne bezpieczeństwo istniało by wtedy gdyby wycinkę zakończono w takim miejscu gdzie piła umieszczona na teleskopie aluminiowym nie zbliżyłaby się do przewodów linii 15 kV na odległość mniejszą niż 1,4 m, czyli w odległości: 1,4 m + długość teleskopu z piłą. Tak więc wycinkę należało zakończyć w odległości poziomej obliczonej jak powyżej od skrajnego przewodu linii 15 kV (w obu kierunkach od skrzyżowania).

Wycinka na „krzyżówce” powinna być prowadzona przy wyłączonej linii 15 na pisemne polecenie właściciela linii ((...)). Nadzorować je powinna osoba posiadająca odpowiednie kwalifikacje. Tylko takie zorganizowanie prac gwarantowało bezpieczną wycinkę drzew w tym miejscu.

Gdyby F. C. wykonywał swoją pracę tylko wzdłuż linii izolowanej i pominął odcinek przy skrzyżowaniu z linią 15 kV (z zachowaniem odległości wyliczonej zgodnie z przytoczonym wyżej schematem), to najprawdopodobniej wypadek nie miał by miejsca. Istniało co prawda niewielkie ryzyko porażenia prądem, ale tylko w przypadku gdyby podczas prowadzenia prac uszkodzono izolację na linii niskiego napięcia. Ale nawet wtedy mogłoby dojść do porażenia napięciem nie większym niż (...), co nie niesłoby za sobą, aż tak poważnych skutków jak porażenie napięciem 15 000 V. L. 15 kV (skrzyżowanie z linią izolowaną) jest doskonale widoczna z ulicy (...).

Decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 5 marca 2013 roku zostało powódce przyznane jednorazowe odszkodowanie po zmarłym mężu wskutek wypadku przy pracy w dniu 9 sierpnia 2012 roku w kwocie 61.191 zł.

Pogrzeb F. C. zorganizował i pokrył opłaty związane z pogrzebem w kościele i na cmentarzu - w całości pozwany. Po pogrzebie pozwany pomagał powódce do połowy grudnia 2012 roku. Zawoził jej jedzenie 3-4 razy w miesiącu.

Pozwany ma obecnie 55 lat. Po wypadku pozwany zaprzestał prowadzenia działalności gospodarczej. W kwietniu 2013 roku pozwany przebył zawał. W dniu 1 lutego 2015 roku pozwany zawiesił wykonywanie działalności gospodarczej.

Pozwany w dniu 8 września 2014 roku rozwiódł się z żoną. Nie została założona sprawa o podział majątku. Była żona pozwanego zamieszkała w G. w mieszkaniu po rodzicach. Pozwany jest współwłaścicielem wraz z żoną nieruchomości rolnej o powierzchni 2,41 ha położonej w P.. Na jej zakup zaciągnął kredyt w kwocie 50.000 zł, miesięczna rata spłaty wynosiła 800 zł, kredyt został spłacony. Pozwany także spłacił kredyt zaciągnięty na działalność gospodarczą w kwocie 15.000 zł. Pozwany sprzedał podnośnik I., drugi podnośnik spalony w wypadku pozwany posiada nadal. Pozwany zamieszkuje samotnie w domu jednorodzinnym w B.. Dom o powierzchni ok. 106 m² stanowi współwłasność w częściach równych z byłą małżonką pozwanego G. M.. Pozwany nie ma żadnych oszczędności, nie pracuje, utrzymuje się z renty przyznanej mu na mocy decyzji ZUS z dnia 16 grudnia 2014 roku. Aktualnie wysokość świadczenia wynosi 947 zł. Na mocy orzeczenia (...) ds. Orzekania o Niepełnosprawności w B. z dnia 15 września 2014 roku pozwany został zaliczony do osób o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, ma orzeczoną niezdolność do pracy do 31 maja 2019 roku. Pozwanemu pomagają przyjaciele i jego matka H. M.. Pozwany jest chory. Leczy się z powodu przewlekłej

choroby wieńcowej, przeżył zawał serca z implantacją stentu, cierpi na bradykardię zatokową, nadciśnienie tętnicze, hiperlipidemię, chorobę wrzodową dwunastnicy, ma krótszą nogę o 3,5 – 4 cm. Pozwany ponosi koszty leczenia w kwocie około 250 zł miesięcznie oraz koszty utrzymania domu – energia elektryczna 100 zł na dwa miesiące, woda i ścieki 50 zł na miesiąc, koszt ogrzewania 4.000 zł rocznie. Pozwany ma dwie pełnoletnie i samodzielne córki. Pozwany nie ma długów.

Powódka ma obecnie 60 lat, w dacie śmierci męża miała 55 lat. Była żoną F. C.. Związek małżeński został zawarty w dniu 29 marca 1986 roku. Z małżeństwa powódka nie ma dzieci. Powódka ma pełnoletnią córkę A. P. ze związku pozamałżeńskiego, urodzoną (...). Powódka wychowywała córkę do ślubu z F. C.. Po zawarciu związku małżeńskiego córka powódki zamieszkała z rodzicami swojego ojca. Po ślubie powódka zamieszkała wraz z mężem w domu stanowiącym własność rodziców F. C. na nieruchomości położonej w (...). Po śmierci rodziców F. C. w 2003 roku małżonkowie nadal zamieszkiwali na powyższej nieruchomości. F. C. uprawiał gospodarstwo rolne o powierzchni około 6 hektarów 300 m² do 2008 roku. Od 2008 roku wydzierżawił gospodarstwo. Do 2004 roku F. C. hodował krowy i świnię. Był ubezpieczony w KRUS-ie. F. C. faktycznie utrzymywał się z prac dorywczych u różnych osób. W latach 2008-2010 pracował u brata pozwanego I. M. przy zrywce drzew, zarabiał wówczas 80 zł dziennie. Nadto pracował w gospodarstwie u I. M.. Wykonywał prace polowe, zbieranie ziemniaków, kwiatów, prace na budowie. Z prac dorywczych uzyskiwał dochód około 900 zł miesięcznie. F. C. nie miał innego majątku poza gospodarstwem, nie miał żadnego wykształcenia, nie pracował na umowę o pracę. Był zdrowy.

Powódka ma wykształcenie podstawowe. Nigdy zawodowo nie pracowała. Pozostawała na utrzymaniu męża. Małżonkowie zamieszkiwali na wsi, prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. F. C. pracował dorywczo, powódka przebywała w domu, nie dbała o dom, ani o męża. Nie toczyła się sprawa o rozwód ani o separację pomiędzy małżonkami.

Małżonkowie C. utrzymywali się z pieniędzy zarobionych przez F. C.. Powódka od roku 2004 otrzymywała rentę rolniczą z tytułu wypadku przy pracy. Poza tą rentą nie miała żadnych dochodów. F. C. nie żądał od żony, aby podjęła pracę zawodową. Robił zakupy. Dom, w którym mieszkali małżonkowie nie był remontowany od czasu zawarcia związku małżeńskiego. Jest to dom murowany, otynkowany. W domu nie ma centralnego ogrzewania, jest on ogrzewany piecem, który znajduje się w jednym pokoju. Dom składa się z pięciu izb – pozostałe pomieszczenia nie są użytkowane. Małżonków nie stać było na remont domu. Zarobione pieniądze przeznaczali na utrzymanie. Małżonków C. stać było tylko na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. Małżonkowie nie wyjeżdżali na urlopy. Odwiedzali 2-3 razy w roku siostrę powódki T. K. w Ł.. W czasie choroby powódki mąż się nią opiekował, zawoził do lekarza. Do śmierci F. C. małżonkowi nie korzystali z pomocy rodziny powódki ani z pomocy innych osób. Po śmierci F. C. zaległości w opłatach składek w KRUS-ie wynosiły około 1.700 zł. Powyższą zaległość spłacała siostra powódki T. K. przez okres półtora roku po 100 zł miesięcznie.

W 2003 roku powódka złamała nogę, która przez długi okres pozostawała unieruchomiona w opatrunku gipsowym, doszło do powikłań. W rezultacie powódce amputowano nogę, początkowo nie miała protezy. F. C. odwiedzał powódkę w szpitalu, pomagał jej, uczył ją chodzić o kuli.

W czasie gdy F. C. pracował u brata pozwanego – I. M., to powódka dzwoniła do niego, mówiąc że nie ma z czego żyć. I. M. zawoził ją do sklepu i powódka robiła zakupy – kupowała pół litra wódki, dwa wina, chleb i papierosy. Za zakupy płacił I. M.. Powódka od wielu lat nadużywa alkoholu. Jej mąż także pił alkohol. Małżonkowie pili razem oraz ze znajomymi w soboty i niedziele. Powódka pod nieobecność męża spożywała alkohol z innymi mężczyznami. Powódka zdradzała męża z R. S. przez okres około 10 lat. Związek zakończył się w 2007 roku. Mąż powódki wiedział o tym, że żona go zdradzała z R. S.. Mówił czasami, że jest jego „szwagrem”. Wcześniej, przed 1996 rokiem powódka była związana z synem S. W.. Powódka ze dwa razy w roku wyjeżdżała z domu na okres około 1 miesiąca. Jej mąż miał o to pretensje. F. C. skarżył się pozwanemu na żonę, że nie gotuje obiadów, nie sprząta, że pije alkohol.

Powódka po wypadku w 2003 roku ma orzeczoną niepełnosprawność w stopniu umiarkowanym (od 2003 roku). Od 2004 roku powódka otrzymuje rentę rolniczą z tytułu wypadku przy pracy. Renta jest orzeczona na stałe, wynosi

213,86 zł miesięcznie. Po śmierci męża powódka zamieszkuje nadal na nieruchomości położonej w K.. Pomaga jej siostra, która przywozi jej żywność. Po śmierci męża powódka nabyła w całości spadek po mężu na podstawie ustawy, co zostało poświadczane sporządzonym w dniu 26 października 2012 roku przez Notariusza w Ł. aktem poświadczenia dziedziczenia. W skład spadku wchodzi zabudowana nieruchomość położona w miejscowości K. o powierzchni 6 ha 300 m², dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, ani zbiór dokumentów.

Do kwietnia 2017 roku powódka poruszała się o kulach. W dniu 18 kwietnia 2017 roku powódka złamała kość udową lewą w domu i obecnie porusza się tylko na wózku inwalidzkim. Powódka korzysta z pomocy społecznej. Po śmierci męża, do chwili obecnej zamieszkuje samotnie w domu męża, w cięższych pracach domowych pomaga jej M. L., który zamieszkał na terenie gospodarstwa oraz sąsiadka. Powódka nie uprawia gospodarstwa rolnego, gospodarstwo jest nadal wydzierżawiane. Powódka nie podjęła żadnych czynności, aby uzyskać od dzierżawcy gospodarstwa rolnego czynsz dzierżawny. Powódka utrzymuje się z renty rolniczej z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 200 zł oraz z kwoty otrzymanej tytułem odszkodowania po wypadku z ZUS. Kwotą tą dysponuje siostra powódki, która przywozi jej jedzenie. Z renty powódki są opłacane świadczenia – opłaty za energię elektryczną w kwocie 250 zł na 2 miesiące, woda 10 zł na 3 miesiące, butla gazu na dwa miesiące – 42 zł, telefon 20 zł miesięcznie, wywóz śmieci. Powódka korzysta z pomocy opieki społecznej, otrzymuje pół tony węgla oraz kwotę 100 zł. Pomaga powódce sąsiadka A. S. – zaprasza ją na obiad, czy pomaga w pracach domowych. Powódka kilka razy do roku odwiedza grób męża. Powódka nie leczyła się u psychiatry po śmierci męża, nie korzystała z pomocy psychologa.

Po otrzymaniu przez powódkę odszkodowania po zmarłym mężu, został przeprowadzony remont domu. Remont wykonywał S. M.. Za pracę otrzymał kwotę 1.500 zł. S. M. zrobił ścianki gipsowo-kartonowe, pomalował dom, położył wykładziny. Powódka zmieniła piec węglowy, doprowadzona została woda do domu, zaaranżowano toaletę w domu (dotychczas była na zewnątrz domu), wymienione zostały okna. W domu została wymieniona elektryka i hydraulika. Łącznie na remont została wydana kwota 25.000 – 26.000 zł. Kwotę 40.000 zł z odszkodowania powódka przekazała siostrze T. K. i jej mężowi i oni nią dysponują, tj. kupują powódce jedzenie i węgiel, opłacają świadczenia powódce. Siostra powódki z mężem odwiedzają powódkę dwa razy w miesiącu, przywożą jej wówczas jedzenie.

Powódka w piśmie z dnia 13 sierpnia 2013 roku zgłosiła pozwanemu szkodę i wniosła o zapłatę na rzecz powódki kwoty 50.000 zł odszkodowania, 75.000 zł zadośćuczynienia, renty w wymiarze po 900 zł miesięcznie w terminie 30 dni od otrzymania pisma.

Ustalając stan faktyczny sprawy Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom powódki, że nie nadużywała alkoholu oraz, że nie zdradzała męża, uznając je za sprzeczne z zeznaniami pozwanego oraz z zeznaniami świadków I. M., R. S. i S. W..

Przy ustalaniu stanu faktycznego, Sąd wziął również pod uwagę opinie wydane w tej sprawie przez biegłych sądowych: specjalistę z zakresu bhp – W. K., oraz biegłego z zakresu instalacji elektrycznych – P. G. uznając, iż opinie te zostały sporządzone w sposób profesjonalny i przekonywujący, a co za tym idzie posiadają atrybut wiarygodności.

W rozważaniach Sąd Okręgowy wskazał podstawę prawną roszczeń powódki z art. 415 k.c. i uznał, że powódka w toku postępowania wykazała, że poniosła szkodę majątkową i niemajątkową pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z bezprawnym i zawinionym zachowaniem pozwanego D. M..

W oceni Sądu powódka także wykazała winę osoby odpowiedzialnej za powstanie szkody, tj. pozwanego D. M., gdyż pozwany za czyn z art. 220 § 1 kk w zw. z art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. został skazany na karę 1 roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Powódka wykazała także zdarzenie, z którym wiąże obowiązek odszkodowawczy pozwanego, tj. wypadek z 9 sierpnia 2012 roku w miejscowości K..

Nie budzi także wątpliwości Sądu związek przyczynowy pomiędzy szkodą powódki, a zdarzeniem z 9 sierpnia 2012 roku, albowiem na skutek śmierci męża powódka doznała szkody majątkowej i niemajątkowej.

Sąd Okręgowy uwzględnił zarzut przyczynienia się pozwanego do szkody wskazując, że F. C. nie zastosował się do poleceń pozwanego i podjechał podnośnikiem koszowym pod krzyżujące się napowietrzne linie energetyczne niskiego

i średniego napięcia i doznał porażenia prądem elektrycznym skutkującego jego zgonem. W ocenie Sądu postępowanie F. C. było lekkomyślne i nieostrożne, tym bardziej, że znał on konsekwencje zetknięcia się z liniami energetycznymi średniego napięcia. Poza tym Sąd stwierdził, że pewna wiedza, co do tego czym są linie energetyczne i czym grozi zetknięcie się z nimi nie wymaga żadnej wiedzy specjalnej czy szczególnych szkoleń aby mieć świadomość tego, że zetknięcie się z nimi w bliskiej lub bezpośredniej odległości może grozić poważnymi konsekwencjami.

W niniejszej sprawie oceniając przyczynienie się poszkodowanego do szkody Sąd miał na uwadze, iż ciężar winy po stronie osoby zlecającej wykonanie pracy jest większy, niż po stronie poszkodowanego. To na pracodawcy spoczywa obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa i właściwych warunków wykonywania pracy. Tym niemniej nie może pozostawać bez wpływu samo nieroztropne zachowanie się pracownika, którego skutkiem była jego śmierć. Mając na uwadze przytoczone wyżej okoliczności Sąd uznał, że F. C. przyczynił się do zdarzenia w 30%.

Oceniając wysokość dochodzonego zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. Sąd Okręgowy uznał, iż odpowiednią kwotą za doznaną krzywdę będzie 30.000 złotych. Po odliczeniu przyczynienia w wysokości 30%, do zapłaty na rzecz powódki pozostaje kwota 21.000 zł i taką kwotę Sąd zasądził oddalając powództwo w pozostałym zakresie jako wygórowane i nieuzasadnione.

Sąd argumentował, że powódka na skutek wypadku z dnia 9 sierpnia 2012 roku utraciła męża, z którym pozostawała w związku małżeńskim od 29 marca 1986 roku. Powódka utraciła męża nagle, zupełnie nie spodziewając się tego i to w dodatku w dramatycznych okolicznościach. Małżonkowie nie mieli dzieci, wspólnie zamieszkiwali, prowadzili wspólne gospodarstwo domowe, wspólnie spędzali wolny czas. Nie toczyła się sprawa o rozwód, ani o separację między małżonkami. F. C. nie zamierzał rozstać się z żoną, ani powódka z mężem. Gdyby nie śmierć męża, małżonkowie nadal byłiby razem. A zatem na skutek śmierci męża powódka straciła najbliższą osobę. Powódka musi dostosować się do nowej rzeczywistości w związku ze śmiercią męża i sama radzić sobie w życiu. Bezsporna jest okoliczność, że powódka w związku ze śmiercią męża nie leczyła się u psychiatry, nie korzystała z pomocy psychologa, poradziła sobie korzystając z pomocy siostry. Powódka nie wykazała, aby doznała w związku ze śmiercią męża traumatycznych przeżyć oraz żeby poniosła uszczerbek na zdrowiu psychicznym.

Odnosząc się do roszczenia opartego na art. 446 § 3 k.c. Sąd stwierdził, że w jego ocenie, w niniejszej sprawie nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powódki na skutek śmierci męża. Sąd pierwszej instancja podnosił, że F. C. zmarł w wieku 51 lat, zamieszkiwał razem z powódką, prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. Powódka w dacie śmierci męża miała 55 lat – obecnie ma 60 lat. Małżonkowie po ślubie w 1986 roku zamieszkali w miejscowości K. razem z rodzicami F. C.. Powódka nigdy nie pracowała zawodowo, na utrzymanie rodziny pracował tylko F. C.. Małżonkowie C. utrzymywali się z prac dorywczych wykonywanych przez F. C., m.in. u brata pozwanego – I. M.. F. C. pracował przy pracach polowych i budowlanych. Bezspornie uzyskiwał z tych prac kwotę co najmniej 900 zł miesięcznie. F. C. odziedziczył po rodzicach gospodarstwo rolne o powierzchni 6 ha i 3 ary, którego nie uprawiał od 2008 roku. Gospodarstwo było wdzierżawiane, jednakże dzierżawca nie płacił czynszu dzierżawnego. Od 2004 roku małżonkowie nie hodowali także zwierząt. Źródłem utrzymania małżonków była tylko kwota 900 zł z prac dorywczych męża powódki oraz renta powódki w kwocie 200 zł. Nie mieli oszczędności, ruchomości przedstawiających jakąkolwiek wartość ani innego majątku - za wyjątkiem nieruchomości położonej w K. o powierzchni 6 ha 300 m², w której zamieszkiwali, a którą odziedziczył F. C. po rodzicach. Małżonkowie nigdzie nie wyjeżdżali. Zamieszkiwali w domu wybudowanym przez rodziców F. C.. Dom wymagał generalnego remontu, nie miał łazienki, centralnego ogrzewania. Małżonków nie stać było na przeprowadzenie remontu domu. Stać ich było na zaspokojenie tylko podstawowych potrzeb życiowych. Bezsporna jest także okoliczność, że mąż powódki w ostatnim okresie swego życia pracował na podstawie umowy zlecenia u pozwanego uzyskując dochód w kwocie 900 zł. F. C. także robił zakupy po wypadku żony w 2003 roku.

Określając wysokość odszkodowania Sąd także miał na uwadze, że po śmierci męża powódka nabyła w całości spadek po mężu na podstawie ustawy, co zostało poświadczone sporządzonym w dniu 26 października 2012 roku przez Notariusza w Ł. aktem poświadczenia dziedziczenia. W skład spadku wchodzi zabudowana nieruchomość położona w miejscowości K. o powierzchni 6 ha 300 m², dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, ani

zbiór dokumentów. Sąd miał także na uwadze okoliczność, że powódka uzyskała jednorazowe odszkodowanie z ZUS po zmarłym mężu wskutek wypadku przy pracy w dniu 9 sierpnia 2012 roku w kwocie 61.191 zł. Mając na uwadze całokształt wymienionych okoliczności sprawy Sąd uznał, iż zasadne będzie z tego tytułu odszkodowanie na rzecz powódki w kwocie 30.000 zł, które pomniejszone o stopień przyczynienia się poszkodowanego do zdarzenia dało kwotę 21.000 zł, którą Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej po śmierci męża, w pozostałym zakresie oddalając żądanie jako wygórowane i nieuzasadnione w okolicznościach sprawy.

O odsetkach ustawowych od zasądzonego zadośćuczynienia i odszkodowania Sąd orzekł na podstawie przepisu art. 481 k.c. i zasądził je od dnia 23 czerwca 2014 roku.

W ocenie Sądu roszczenie powódki w zakresie przyznania jej renty z art. 446 § 2 k.c. także zasługiwało co do zasady na uwzględnienie. Sąd wskazał bowiem, że powódka nigdy nie pracowała zawodowo. Przez cały okres małżeństwa od 1986 roku do śmierci F. C. pozostawała na jego utrzymaniu. Małżonkowie wspólnie zamieszkiwali i prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. F. C. pracował dorywczo przy pracach polowych i budowlanych i uzyskiwał dochód około 900 zł miesięcznie, nie miał innych dochodów. F. C. od 2008 roku nie uprawiał ziemi o powierzchni 6 ha 300 arów, którą nabył w spadku po rodzicach. Jakkolwiek ziemia była wydzierżawiana, to F. C. nie uzyskiwał czynszu dzierżawnego. Od 2004 roku powódka ma ustalone prawo do renty rolniczej z tytułu wypadku przy pracy na stałe i uzyskuje rentę w kwocie 200 zł. Powódce w 2004 roku amputowano nogę.

Do kwietnia 2017 roku powódka poruszała się o kulach. W dniu 18 kwietnia 2017 roku powódka złamała kość udową lewą w domu i obecnie porusza się tylko na wózku inwalidzkim. Powódka korzysta z pomocy społecznej. Po śmierci męża, do chwili obecnej zamieszkuje samotnie w domu męża, w cięższych pracach domowych pomaga jej M. L., który zamieszkał na terenie gospodarstwa oraz sąsiadka. Powódka nie podjęła żadnych czynności, aby uzyskać od dzierżawcy gospodarstwa rolnego czynsz dzierżawny. Powódka utrzymuje się z renty rolniczej z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 200 zł oraz z kwoty otrzymanej tytułem odszkodowania po wypadku z ZUS. Kwotą tą dysponuje siostra powódki, która przywozi jej jedzenie. Z renty powódki są opłacane świadczenia – opłaty za energię elektryczną w kwocie 250 zł na 2 miesiące, woda 10 zł na 3 miesiące, butla gazu na dwa miesiące – 42 zł, telefon 20 zł miesięcznie, wywóz śmieci.

Sąd uznał, że dochody męża powódki w dacie śmierci wynosiły około 900 zł z umowy zlecenia, a wcześniej z prac dorywczych. Niemniej jednak była to kwota przeznaczana na utrzymanie dwóch osób, a zatem na utrzymanie powódki była przeznaczana kwota około 450 zł. Z tych też powodów Sąd uznał za zasadne przyznanie powódce renty w kwocie po 450 zł miesięcznie, która po odliczeniu 30% przyczynienia się poszkodowanego daje kwotę do zapłaty w wysokości 315 zł i taką kwotę Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki tytułem renty alimentacyjnej od dnia 23 czerwca 2014 roku do chwili obecnej i na przyszłość, oddalając powództwo w pozostałym zakresie jako wygórowane i nieuzasadnione.

O odsetkach ustawowych od zasądzonej renty Sąd orzekł na podstawie przepisu art. 481 k.c. i zasądził je od dnia 23 czerwca 2014 roku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. wskazując, że powódka wygrała proces w 34%.

O nieuiszczonych kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Powyższe orzeczenie zaskarży apelacją pozwany w części, tj. w zakresie rozstrzygnięć zawartych w pkt 1, 2, 3 i 5 w/w wyroku zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. poprzez:

a. pominięcie przez sąd pierwszej instancji zeznań świadków R. S. (świadka zdarzenia), S. W. „J. L., I. M. oraz zeznań pozwanego D. M. w zakresie wskazywanych przez świadków i pozwanego rzeczywistych okoliczności, w jakich powódka doznała złamania nogi (następnie amputowanej), a w konsekwencji pominięcie okoliczności istotnej z punktu widzenia oceny relacji panujących pomiędzy małżonkami, a więc elementu mającego znaczenie dla oceny zasadności roszczenia o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę,

b. bezzasadne stwierdzenie, że bezsporną okolicznością w przedmiotowym postępowaniu były zarobki F. C. w kwocie 900 zł miesięcznie, podczas gdy w toku całego postępowania począwszy od odpowiedzi na pozew strona pozwana zaprzeczała aby F. C. uzyskiwał jakiegokolwiek regularne zarobki, a tym bardziej w kwocie wskazanej w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku,

c. bezzasadne stwierdzenie w kontekście określenia możliwości zarobkowych męża powódki, że F. C. uzyskiwał miesięczne zarobki w wysokości 900 zł, pomimo iż w toku przedmiotowego postępowania żaden z przeprowadzonych dowodów nie wykazał, aby F. C. uzyskiwał w ogóle regularnie jakiegokolwiek wynagrodzenia, w tym między innymi:

- pomimo ustalenia okoliczności, która obiektywnie przeczy aby F. C. uzyskiwał regularne zarobki, a mianowicie takiej, że powódka i jej mąż w istocie żyli w skrajnej nędzy,

- pomimo zeznań samej powódki, które wprost przeczą przyjętej przez sąd konkluzji, a z których wynika, że powódka nie była w stanie sama określić czy, a jeśli tak to, jakie zarobki uzyskiwał jej mąż,

- pomimo zeznań świadka I. M., który wprost wskazywał, że zdarzało się aby powódka dzwoniła do niego z prośbą o zawieszenie jej do sklepu i zrobienie jej zakupów z uwagi na to, że nie ma za co żyć,

- pomimo istnienia zaległości w płatności składek na rzecz KRUS,

- pomimo wydzierżawienia gospodarstwa rolnego i nie pobierania z tego tytułu żadnego czynszu dzierżawnego, co wskazuje na stopień „zaradności” w pozyskiwaniu środków finansowych samego F. C.,

d. przyjęcie konkluzji, że po śmierci F. C. doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powódki pomimo, iż z ustalonego przez Sąd stanu faktycznego i porównania na jego podstawie warunków życia D. C. przed śmiercią jej męża (min. fatalne warunki mieszkaniowe, brak jakiegokolwiek majątku, konieczność proszenia osób trzecich o zrobienie zakupów, problem alkoholowy istniejący zarówno po stronie powódki jak i jej męża) i po śmierci F. C. (uzyskanie kwoty odszkodowania w wysokości 61.191,00 zł, wyremontowanie domu - powódka sama przyznała w toku składanych zeznań, że jej warunki bytowe uległy poprawie, utrzymywanie się z pozostałej po remoncie kwoty odszkodowania, regularna pomoc ze strony opieki społecznej i siostry powódki) obiektywnie nie wynika aby sytuacja powódki zmieniła się w stopniu otwierającym drogę do możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych na podstawie art. 446 § 3 k.c.,

2. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie:

a. art. 446 § 3 k.c. poprzez jego zastosowanie, pomimo iż nie każda śmierć daje podstawę do twierdzenia, że doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej współmałżonka lub innej osoby bliskiej dla zmarłego, a w ustalonym przez sąd pierwszej instancji stanie faktycznym brak jest spełnienia przesłanki znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powódki po śmierci F. C.,

b. art. 446 § 4 k.c. poprzez:

- ustalenie rażąco wygórowanej kwoty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kontekście ustalenia przez sąd w istocie nagannych zachowań powódki względem jej męża F. C., takich jak zdrady małżeńskie, wyprowadzki z domu na okres ok. 1 miesiąca, nie dbanie o dom, nie dbanie o męża, nadużywanie alkoholu, a także pomimo iż „powódka nie

wykazała, aby doznała w związku ze śmiercią męża traumatycznych przeżyć oraz żeby poniosła uszczerbek na zdrowiu psychicznym”,

-błędne uznanie, że warunkiem koniecznym i wystarczającym do zasądzenia zadośćuczynienia po śmierci osoby najbliższej jest fakt istnienia związku małżeńskiego pomiędzy powódką, a F. C., podczas gdy z normy prawnej przyjętej przez sąd za podstawę zasądzonej kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę nie wynika aby każda śmierć po stronie współmałżonka uzasadniała przyznanie na rzecz drugiego z małżonków odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia, zwłaszcza w kontekście dokonanych przez sąd ustaleń w zakresie tego, jak w rzeczywistości wyglądało wspólne pożycie małżonków C..

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania za postępowanie przed sądem pierwszej i drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Orzeczenie sądu pierwszej instancji zaskarżyła apelacją także powódka w części oddalającej powództwo, tj. w zakresie punktu 4 wyroku, zarzucając:

1. obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, a to:

- art. 233 § 1 k.p.c. - poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego dokonaną z naruszeniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych polegający na:

- ustaleniu 30% przyczynienia się F. C. do wypadku w sytuacji gdy nieprawidłowe działanie poszkodowanego wynikało z braku odpowiedniego przeszkolenia w zakresie bhp;
- ustaleniu, że odpowiednią sumą zadośćuczynienia należną powódce za doznaną krzywdę będzie kwota 21 000 zł, co mając na uwadze charakter naruszonego dobra i skutki naruszenia stanowi kwotę rażąco zaniżoną;
- ustaleniu, że żądanie zasądzenia kwoty 75 000 zł tytułem zadośćuczynienia jest nadmierne w stosunku do doznanej przez powódkę krzywdy;
- ustaleniu, iż powódka nie dbała o dom ani o męża;
- pominięciu okoliczności, mimo braku leczenia psychiatrycznego, powódka dramatycznie przeżyła śmierć męża;
- nieprawidłowej ocenie stopnia krzywdy powódki;
- zdeprecjonowaniu przy ocenie wysokości odpowiedniego odszkodowania wsparcia i pomocy jakie F. C. zapewniają powódce;

- art. 322 k.p.c. poprzez nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy, mających znaczenie dla ustalenia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia, odszkodowania i renty a w konsekwencji zasądzenie świadczeń w zaniżonej wysokości w stosunku do doznanej przez powódkę szkody;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

- art. 362 k.c. - poprzez jego zastosowanie i pomniejszenie zasądzonych na rzecz powódki świadczeń o ustalony na 30 % stopień przyczynienia w sytuacji gdy okoliczności sprawy przemawiają za odstąpieniem od miarkowania odszkodowania;

- art. 446 § 4 k.c. - poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że łączna kwota 30 000 zł zadośćuczynienia jest sumą odpowiednią do doznanej krzywdy i w związku z tym spełnia funkcję kompensacyjną, podczas gdy kwota ta jest niewspółmierna do krzywdy doznanej przez powódkę;

- art. 446 § 3 k.c. - poprzez jego błędną wykładnię polegającą a w konsekwencji błędne przyjęcie, że łączna kwota 30 000 zł stanowi stosowne odszkodowanie z uwagi na znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powódki podczas gdy kwota ta jest niewspółmierna do szkody doznanej przez powódkę;

- art. 446 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że wysokość ostatnio uzyskiwanych przed śmiercią dochodów F. C., a nie jego możliwości zarobkowe stanowią podstawę do obliczenia należnej uprawnionej renty;

- art. 6 k.c. - poprzez przyjęcie, że powódka nie wykazała, aby doznała w związku ze śmiercią męża traumatycznych przeżyć oraz żeby poniosła uszczerbek na zdrowiu psychicznym w sytuacji gdy po śmierci męża miała myśli samobójcze i wymagała nieustannego wsparcia psychicznego ze strony osób trzecich;

W oparciu o powyższe zarzuty apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 75 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 czerwca 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia; zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 2 poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 50 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 czerwca 2014 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania; zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 3 poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty renty w kwocie po 900 zł miesięcznie za okres od dnia 23 czerwca 2014 roku do chwili obecnej i na przyszłość płatnej do dnia 10 każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminu płatności którejkolwiek z rat poczynając od dnia 23 czerwca 2014 roku do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje. Ewentualnie powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w tej części wraz z obowiązkiem dokonania rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanego jest w pewnym zakresie zasadna, ale nie dotyczy to zasady jego odpowiedzialności, a także podstaw przyznania powódce zadośćuczynienia i odszkodowania w związku ze śmiercią jej męża F. C..

Sąd Okręgowy poczynił bardzo szczegółowe ustalenia dotyczące przebiegu i przyczyn zdarzenia w wyniku którego F. C. poniósł śmierć wskutek porażenia prądem, pracując na zlecenie pozwanego przy okrzesywaniu gałęzi drzew w pobliżu krzyżowania się energetycznych linii napowietrznych niskiego i średniego napięcia. Sąd wskazał jakie obowiązki ciążyły na pozwanym jako pracodawcy zatrudniającego pracowników przy tego typu czynnościach stwarzających zagrożenie porażenia prądem w przypadku niezachowania określonych zasad bezpieczeństwa. Sąd Okręgowy był zresztą związany na zasadzie art.11 k.p.c. treścią wyroku karnego z dnia 30 września 2015r. skazującego pozwanego za niedopełnienie obowiązków przy organizacji prac realizowanych w dniu 9 sierpnia 2012r. związanych z okrzesywaniem drzew w pasach linii elektroenergetycznych na terenie Rejonu Energetycznego Ż. i narażenie F. C. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkujące nieumyślnym spowodowaniem śmierci F. C..

W związku z powyższym pozwany stał się odpowiedzialny za szkody jakie poniosła powódka jako najbliższy członek rodziny zmarłego.

Nie ma racji apelujący pozwany, że nie doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powódki wskutek przedmiotowego zdarzenia.

Co do zasady pogorszenie sytuacji życiowej polega nie tylko na pogorszeniu aktualnej sytuacji materialnej, lecz także na utracie realnej możliwości polepszenia warunków życia. Pogorszeniem takim jest śmierć osoby najbliższej, na którego pomoc materialną w przyszłości mogła liczyć osoba poszkodowana. Również doznanie silnego wstrząsu psychicznego na skutek tragicznej śmierci osoby najbliższej może stanowić pogorszenie sytuacji życiowej. Nawet jeśli śmierć osoby najbliższej zostanie częściowo zrekompensowana świadczeniami z ubezpieczenia społecznego to i tak pozostanie rozległa dziedzina utraty świadczeń z zakresu wzajemnej pomocy, opieki, wsparcia. Szkody te, jakkolwiek

w swej istocie są szkodami niematerialnymi, to jednak w pewnym stopniu mają charakter szkód materialnych, gdyż czynności te mogą być wykonywane odpłatnie przez inne osoby.

Sąd Okręgowy dokładnie ustalił sytuację małżonków C. przed wypadkiem. Niewątpliwie powódce po złamaniu przez nią nogi i pojawieniu się powikłań, nogę tę amputowano, w związku z tym miała ona trudności w poruszaniu się i wykonywaniu prac domowych.

Wbrew twierdzeniom apelacji, nie ma znaczenia czy powódka miała złamaną nogę wskutek działań F. C., gdyż amputacja nogi nastąpiła niezależnie od przyczyny złamania, wskutek powikłań i dopiero owa amputacja spowodowała w życiu powódki istotne ograniczenia.

Jednak nie ma racji apelujący, że z materiału dowodowego wynikało, że to F. C. przyczynił się do złamania nogi żonie. Świadek S. W., która zeznała, że „podobno F. C. zbił powódkę i jej nogę przetrącił”, nie utrzymywała z małżonkami kontaktów, twierdziła, że zasłyszała o zdarzeniu od innych osób, a poza tym wiele lat wcześniej jej syn był związany z powódką i uważała, że powódka przyczyniła się do jego śmierci, zatem jej zeznania były nacechowane negatywnymi emocjami do powódki, co czyniło je mało wiarygodnymi.

Świadek J. L. znał F. C. od około 30 lat, razem z nim pracował, bywał u niego w domu. Zeznał, że małżonkowie żyli jak przyjaciele, raczej dobrze się do siebie odnosili. Stwierdził co prawda, że „słyszał różne rzeczy, że F. potłukł żonie nogę, złamał ją”, ale ostatecznie oświadczył, że nie wie nic na temat wypadku, w którym powódka miała złamaną nogę, a poza tym zeznał, że nie widział aby w jego obecności F. C. źle odnosił się do żony.

Z kolei I. M. stwierdził w zeznaniach, że słyszał, że między małżonkami C. były awantury, ale nic konkretnego. Słyszał, że „powódka dostała jakimś kolkiem i straciła nogę, ale nie wie od kogo to słyszał”. Jednocześnie dodał, że F. bardzo się przejmował tym, że powódce „odjęli nogę”. Zeznał też, że F. dbał o rodzinę.

Świadek R. S. pozostawał w intymnych kontaktach z powódką, która ostatecznie zostawiła go dla męża. Świadek ten zeznał co prawda, że „F. miał rurkę odpowiednich rozmiarów i potłukł powódkę, dlatego wylądowała na pogotowiu ze złamaną nogą”, ale z zeznań tych nie wynika bezpośrednio aby świadek to widział. Z uwagi na emocjonalny stosunek do powódki mógł on oceniać relacje powódki z mężem niezgodnie z rzeczywistością.

Z powyższych zeznań nie wynika w sposób niewątpliwy, aby powódka doznała złamania nogi wskutek pobicia przez męża, tym bardziej, że nie wiadomo aby o takim zdarzeniu była zawiadomiona prokuratura i aby toczyło się postępowanie karne w tym przedmiocie. Nawet jeśli jednak przyjąć, że F. C. złamał powódkę nogę, to jak zeznał R. S. w 2017r. było to około 10 lat temu i później małżonkowie normalnie funkcjonowali, a F. C. opiekował się niepełnosprawną żoną.

Zarzut naruszenia w tym zakresie przepisu art.233 §1 k.p.c. nie zasługuje więc na uwzględnienie.

Rację ma natomiast apelujący, iż Sąd Okręgowy nie miał podstaw do przyjęcia, że F. C. uzyskiwał regularne dochody w kwocie 900 zł miesięcznie. Nie budziło wątpliwości, że F. C. pracował jedynie dorywczo, że co prawda wydierżawiał gospodarstwo rolne, ale nie pobierał z tego tytułu czynszu dzierżawnego, jak zeznał jego bliski znajomy J. L., F. C. rzadko chodził do pracy, ze 3 dni w tygodniu, dom małżonków C. był ubogi, zaniedbany, obydwójce pili alkohol, co pochłaniało część dochodów. Jednocześnie z materiału dowodowego wynikało, że F. C. podejmował się różnych prac i utrzymywał rodzinę. Zeznawali na ten temat świadkowie J. L., S. M., A. T., L. K., R. S., I. M. i powódka.

Nawet jeśli okresowo małżonkowie korzystali z pomocy finansowej bądź rzeczowej rodziny czy znajomych, nie oznacza to, że nie mieli własnych dochodów pochodzących z pracy F. C..

Biorąc pod uwagę zebrany materiał dowodowy należało przyjąć, tak jak Sąd Okręgowy, iż zmarły osiągał dochody pozwalające żyć małżonkom C. na skromnym poziomie, ale nie było to 900 zł miesięcznie, ale co najwyżej średnio 700 zł miesięcznie.

Nawet jeśli dochody uzyskiwane przez F. C. były nader skromne, to i tak stanowiły źródło utrzymania małżonków, zatem jego śmierć i utrata nawet takich dochodów spowodowała znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powódki, tym bardziej, że jest ona inwalidką, niezdolną do pracy zawodowej, zatem nie jest ona w stanie samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb. Poza tym niezależnie od niewłaściwych zachowań powódki – nadużywania przez nią alkoholu, zdrad, to jej małżeństwo trwało i przez część rodziny i znajomych było odbierane jako normalnie funkcjonujące. Zresztą małżonkowie mieszkali razem, zmarły pomagał żonie w pracach domowych, w poruszaniu się po amputacji nogi, dostarczał jej środków utrzymania, co po jego śmierci powódka utraciła. Należało też mieć na uwadze, że w dacie śmierci F. C. miał 51 lat i jeszcze minimum przez 20 lat służyłby powódce pomocą iłożył na jej utrzymanie. Słusznie więc Sąd Okręgowy uznał, że powódce należy się odszkodowanie na podstawie art. 446 §3 k.c. w wysokości 30.000 zł, adekwatnej do prognozowanej ilości lat życia F. C., zakresu świadczonej przez niego pomocy, ale również z uwzględnieniem uzyskania przez powódkę odszkodowania z ZUS z tytułu wypadku przy pracy męża, które jednakże w części zostało przeznaczone na remont domu powódki i przystosowanie go do jej potrzeb jako inwalidki, a pozostała kwota będzie tylko przez pewien stosunkowo krótki czas zaspokajała jej potrzeby.

Zarzut naruszenia art.446 §3 k.c. nie jest więc zasadny.

Nie można również podzielić zarzutu naruszenia art.446 §4 k.c. w zakresie podstaw i wysokości przyznanego powódce zadośćuczynienia za krzywdę jakiej doznała w związku ze śmiercią męża.

Mimo niewłaściwych zachowań powódki wobec F. C. małżeństwo trwało i to od 30 lat, przez członków rodziny i niektórych znajomych odbierane było jako właściwie funkcjonujące, zmarły dostarczał żonie środków utrzymania, pomagał jej w chorobie, nie opuścił jej, mimo, że go zdradziła, nie twierdził, że się z nią rozwiedzie. Niewątpliwie stanowił dla niej wsparcie i dawał poczucie bezpieczeństwa.

Jak wynikało z zeznań świadka T. K. L. K., A. S. powódka bardzo przeżyła śmierć męża, była załamana, trzęsła się, płakała. Powódka musiała zdawać sobie sprawę, że straciła bliskiego człowieka, który ją wspomagał, nie opuścił w trudnych chwilach, wybaczał jej zachowania, opiekował się nią, utrzymywał. Jak podkreślił to Sąd I instancji, powódka utraciła męża nagle, nie spodziewając się tego i w dodatku w dramatycznych okolicznościach. Doznała więc w związku z jego śmiercią krzywdy i poczucia straty, co dawało podstawę do zasądzenia na jej rzecz odpowiedniego zadośćuczynienia na podstawie art.446 §4 k.c. – tak jak przyjął to Sąd Okręgowy.

Natomiast częściowo zasadna jest apelacja pozwanego dotycząca kwestionowania wysokości przyznanej na rzecz powódki renty odszkodowawczej.

Faktycznie z materiału dowodowego nie wynika, ażeby F. C. co miesiąc, regularnie osiągał dochód w wysokości 900 zł, jak to ocenił Sąd Okręgowy. Nie mniej z zeznań świadków wynikało, że podejmował on różne prace dorywcze i osiągał z nich dochody. Nie można przyjąć, że w każdym miesiącu zmarły miał takie możliwości. Zatem na zasadzie art.322 k.p.c. należało uznać, że średnie miesięczne dochody F. C. wynosiły około 700 zł. Z tej kwoty należało opłacić składkę KRUS po około 100 zł, opłaty za prąd, wywóz śmieci, zatem do dyspozycji małżonków mogło pozostawać około 500 zł, dzielone na dwie osoby dawało po 250 zł na osobę. Tę kwotę należało pomniejszyć o 30% przyczynienia się poszkodowanego, czyli o 75 zł (250 razy 0,30), co daje kwotę 175 zł, którą ostatecznie zasądzono na rzecz powódki.

Co prawda jest to niewielka kwota, ale należało mieć na uwadze, że z zeznań świadków wynikało, że małżonkowie żyli bardzo skromnie, mieli złe warunki mieszkaniowe – nie wyremontowany dom, a jak zeznał I. M., zdarzało się, że powódka dzwoniła do niego mówiąc, że nie ma z czego żyć i wówczas on zawoził ją do sklepu i pomagał robić zakupy. Ocena Sądu co do możliwości zarobkowych F. C. dokonana zatem została niezgodnie z wymogami art.233 §1 k.p.c.

Dlatego należało obniżyć zasądzoną rentę z kwoty po 315 zł do kwoty po 175 zł miesięcznie, zmieniając w tym zakresie wyrok Sądu Okręgowego na zasadzie art.386 §1 k.p.c.

Co do apelacji powódki jest ona częściowo zasadna.

Dotyczy to naruszenia art.446§4 k.c. poprzez zasądzenie zadośćuczynienia w związku z krzywdą jakiej powódka doznała na skutek śmierci męża w wyniku czynu niedozwolonego.

Jak już wskazano, małżeństwo powódki było wieloletnie i mimo niewłaściwych zachowań powódki w postaci zdrad i nadużywania przez nią alkoholu małżeństwo to trwało i wspomagało się wzajemnie. Małżonkowie cały czas mieszkali razem i prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. F. C. dostarczał rodzinie środków utrzymania, robił zakupy, wspomagał powódkę w chorobie, a także w kalectwie, woził ją do lekarza, uczył ją chodzić o kuli. Nie toczyła się sprawa o rozwód czy separację między małżonkami. Zatem, mimo postawy powódki małżeństwo funkcjonowało, powódka mogła liczyć na męża zarówno w zakresie zaspokajania jej potrzeb materialnych, jak i pomocy w domu przy jej niepełnosprawności. Miała zatem zapewnione poczucie bezpieczeństwa i oparcie w bliskiej osobie. Wskutek śmierci męża powódka to utraciła. Wobec kalectwa nie jest ona w stanie poradzić sobie samodzielnie, musi korzystać z pomocy rodziny i znajomych. Powódka przeżyła śmierć męża, była załamana, trzęsła się, płakała. Miała świadomość, że straciła bliskiego człowieka, który był z nią w trudnych chwilach, wybaczał jej niewłaściwe zachowania, świadczył jej pomoc, utrzymywał ją.

W tej sytuacji należało podwyższyć należne powódce zadośćuczynienie z kwoty 30.000 zł do kwoty 40.000 zł, co po pomniejszeniu o 30% przyczynienia dało kwotę 28.000 zł, którą zasądzono ostatecznie, zmieniając zaskarżony wyrok na zasadzie art.386 §1 k.p.c.

Zasądzenie wyższej kwoty zadośćuczynienia nie miało uzasadnienia, biorąc pod uwagę, iż powódka nie dbała o związek małżeński, zdradzała męża, nadużywała alkoholu, nie poczuwała się do obowiązku podjęcia pracy zarobkowej i uczestniczenia w ponoszeniu kosztów utrzymania rodziny. Swoim zachowaniem nie przyczyniała się do wzmacniania więzi między małżonkami i dopiero po śmierci męża odczuła jego brak. Jej stan psychiczny nie był zresztą na tyle zły, aby widziała potrzebę leczenia psychiatrycznego, czy porad psychologicznych.

Zatem wyższa kwota zadośćuczynienia, w szczególności w zakresie żądania 75.000 zł, nie byłaby w tej sytuacji odpowiednia.

Sąd Okręgowy nie naruszył przepisu art.446 §3 k.p.c. poprzez przyjęcie, że powódce należy się kwota 30.000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej po śmierci męża. Jak już wskazano, z żadnych zeznań – również powódki – nie wynikało jakie F. C. osiągał dochody. Nie mniej wiadomo, że pracował on dorywczo i miał nieregularne dochody. Małżonkowie co prawda utrzymywali się zazwyczaj samodzielnie, ale nie było ich stać nawet na drobny remont domu, a zdarzało się, że powódka zwracała się do znajomych o pomoc w zakupach. F. C. pomagał co prawda żonie w codziennym funkcjonowaniu, ale kiedy pracował radziła ona sobie samodzielnie. Nawet biorąc pod uwagę, że F. C. miał w dacie wypadku 51 lat i małżonkowie mogliby jeszcze funkcjonować razem przynajmniej kilkanaście lat, to wartość świadczonej przez zmarłego pomocy, uwzględniając warunki życia małżonków, mogłaby wynosić około 30.000 zł. Powódka nie wykazała zresztą takich okoliczności, które mogłyby zmienić ocenę Sądu w tym zakresie.

Zastosowanie przepisu art.322 k.p.c. do ustalenia odszkodowania i renty w odpowiedniej wysokości wchodzi w rachubę, gdy strona wykaże odpowiednią inicjatywę dowodową, a jedynie nie uda jej się ściśle udowodnić wysokości żądania, to wówczas pomocniczo można zastosować reguły z art.322 k.p.c. W tym przypadku powódka nie wykazała się wystarczającą inicjatywą dowodową (art.6 k.c.), aby można było podwyższyć zasądzone na jej rzecz odszkodowanie oparte na przepisie art.444 §3 k.c. czy rentę opartą na przepisie art.444 §2 k.c.

Nie doszło do naruszenia przez Sąd art.233 §1 k.p.c. w zakresie dokonania oceny co do zasady i zakresu przyczynienia się F. C. – jako poszkodowanego- do powstałej szkody w postaci jego śmierci.

Słusznie Sąd Okręgowy uznał, że przesłanką stosowania art.362 k.c. stwarzającą możliwość obniżenia należnego zadośćuczynienia, odszkodowania, czy renty, jest taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem

poszkodowanego, a powstała szkoda, że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze.

Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany w dniu 9 sierpnia 2012r. w czasie wykonywania prac związanych z okrzyszowaniem drzew i krzewów w pasach technologicznych linii elektroenergetycznych na terenie Rejonu Energetycznego Ż., polecił F. C. okrzyszowanie drzew i krzewów tylko wzdłuż linii niskiego napięcia, do czego ten nie zastosował się. Udał się bowiem samowolnie w okolicę skrzyżowania linii niskiego napięcia z linią 15 kV, a tylko tam istniało duże ryzyko zaistnienia zwarcia lub zapalenia łuku elektrycznego. F. C. nie zastosowawszy się do poleceń pozwanego podjechał podnośnikiem koszowym pod krzyżujące się linie niskiego i średniego napięcia i doznał porażenia prądem skutkującym jego zgonem. F. C. nie po raz pierwszy wykonywał tego typu prace, znał możliwe konsekwencje zetknięcia się z linią średniego napięcia, wiedział, że prace odbywały się pod napięciem, zatem – tak jak uznał Sąd Okręgowy – jego zachowanie było nieostrożne i lekkomyślne. Sąd Okręgowy przeanalizował postępowanie F. C. pod kątem zachowania wymogów bhp, dochodząc do wniosku w oparciu o opinię biegłego specjalisty z zakresu bhp, że F. C. nie będąc pewnym, że zapewniono mu odpowiednie warunki bezpieczeństwa pracy, mógł nawet odmówić jej wykonywania, czego nie uczynił. Sąd ustalił ponadto, że pozwany poinformował pracowników, że mają okrzyszować drzewa tylko pod linią niskiego napięcia, przeszedł z nimi wzdłuż tej linii i pokazał, gdzie mają wycinać gałęzie, poinformował też, że prąd nie jest wyłączony. F. C. nie zastosował się do tych zaleceń, sam, bez uzgodnienia z pozwanym podjechał po krzyżujące się linie i wbrew wcześniejszym poleceniom, zaczął tam wykonywać prace, co skutkowało jego porażeniem prądem i zgonem.

Sąd I instancji prawidłowo zatem przyjął, opierając się w określonym zakresie na opiniach biegłych, że F. C. przyczynił się do powstania szkody w 30 %.

Stąd nastąpiła konieczność pomniejszenia świadczeń należnych powódce o 30%.

Na wysokość zasądzonych świadczeń w pewnym zakresie miała też wpływ postawa pozwanego po wypadku, który zorganizował i pokrył opłaty związane z pogrzebem F. C., a następnie pomagał powódce, zawożąc jej jedzenie do połowy grudnia 2012r. W kwietniu 2013r. pozwany przeszedł zawał serca, a w lutym 2015r. zawiesił wykonywanie działalności gospodarczej, po orzeczeniu niezdolności do pracy i przyznaniu renty na mocy decyzji ZUS w kwocie 947 zł miesięcznie.

W pozostałym zakresie apelacja powódki podlegała oddaleniu na podstawie art.385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art.100 k.p.c. w związku z art.391 §1 k.p.c.